

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Cena z pieras, i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“—Zawalnaja wu-lica № 30.—2) U knihar-ni „Znanje“—Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis—Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na posledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysłanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można takż padpi-sać swaje prozwiŭcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

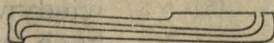
◎ ◎ ◎ RODNAJE POLE. ◎ ◎ ◎



Pole ubohaje, pole pieszczanaje!
Nudna lahło ty mież hor i lasoŭ!
Potam abmytaje, ŭdoŭż paaranaje...
Kolki kamienioŭ, a kolki piaskoŭ!...
S pyłam sypuczym, s piaskom i s tumanami
Wiecier nad polem nie raz praletaŭ,
Nudnyje pieśni nie raz za kurhanami,
Horkije pieśni u susz jon spiewaŭ.
Mnoha tut pracy i potu haraczaho,

Siły, zdaroŭja mużyk pałażyŭ!
Żniwa nadydzie—i żaé nam nima czaho—
Niwu pustuju drasion zahłuszyŭ.
Pole ubohaje, pole pieszczanaje!
Kiepska ty płacisz za pracu ludziam.
Potam ty zmyta, sieżmi abliwanaje,
Dzikaje zielje prynosisz ty nam!

Jakub Kołas.



HASUDARSTWENAJA DUMA.



Zasiedannie 24 maja.

Na hetym zasiedanni baron Nolde da-waŭ razjaśniennie na „zapros“ Dumy ab niezakonnych pastupkach karaiełnaho at-rada ŭ Łanczchutach Kutaiskaj hub.

Baron Nolde skazaŭ, szto pašla taho, jak pastupiŭ hety zapros, jon zapytaŭ na-mieśnika Jaho Wialicestwa na Kaŭkazie. Namieśnik adkazaŭ, szto nijakoho sztrafa na życiełoŭ wioski Łanczchuty jon ŭ hetym ha-du nie nakładaŭ. A pryczyna dla zaprosa Dumy była, musić, taja, szto 7 czaławiek hetaj wioski uciakli ad woinskaj służby. Aprócz taho, na życieloch wioski Łanczchu-ty lażyć niedoimki 5000 rub. Miescowy pry-

staŭ paprasiŭ naczalnika woinskaŭho atrada, kab toj pamohjamu sabrać niedoimku z mu-żykoŭ. Prychodźko sabraŭ schod i patreba-waŭ, kab wydali 7 czaławiek, szto uciakli ad pryzawu, kab addali niedoimki i kinuli ra-bić samawolnyje parubki kazionnych lasoŭ. Wojska, katorym kamandawaŭ padpałkoŭ-nik Prychodźko, karmiłasia na koszt mie-scowych życiełoŭ. A na szczot 47 tysiaczaŭ rubłoŭ, to hetyje hroszy uzyskiwajecca ka-zionnym lasničym za parubku.

Deputat Zuraboŭ (socialist) skazaŭ, szto baron niczoha niesprawiedliwaho ŭ dziej-stwii ŭłaściej nie znachodzić. A tym cza-sam dzieła rabiłasia saŭsim nie tak. Baron skazaŭ, szto nijakich żalabaŭ na ŭłaści nie

było. A jak nazwać tuju telehramu, katoruju prysłaŭ narod ũ Dumu za podpisam 3000 ludziej? My majem, każe Zuraboŭ, i druhije wieści. Jak tolki pryszoŭ karacielny atrad ũ s. Lanczechuty, to sałdaty i kazaki ũrywaliſia ũ chaty, siłaju łamali dźwiery, adbirali paścieli. Ludzi nia znali, czaho najszło da ich wojska. Im skazali, szto poki jany nia wydaduć nawabrancoŭ, szto chawajucca ad sałdateczyny, i nie zapłaciać ũsich padatkoŭ, datul wojska nia wydzie z wioski. Nazaŭtra sklikali ũsiu wiosku. Z Batuma pryjechaŭ spraŭnik, katory skazaŭ schodu: „Ja czuŭ, szto wy nadumaliſia zabić prystawa. Kali tolki ja paczuj, szto prystaŭ zabity, ja wypalu ũsiu wasztu wiosku. A jak nie addaſcio ũsich padatkoŭ (a z ich trebowali 52,000 r.), to ja kamienia na kamieni nie astaŭlu, nie pahladžu i na ŭonak“. Napałochanyje ludzi na ũsio zhadźzaliſia. — „Hetaho mała --każe spraŭnik—wy pawinny dać mnie załoŭnikoŭ, katorych ja wybiaru sam“. Jon wybraŭ 6 załoŭnikoŭ i skazaŭ im: „Znajecie wy, szto czakaje was, jak sielanie nie zapłaciać daŭhoŭ? Turma, Sybir, a moŭe i szybienica“. Dalej Zuraboŭ prymierami dakazwaje, szto sztrafy nakładali na narod nie adzin raz. Trudna było pawieryć, jakije tam rabilisia ździeki i źwierstwa. Zuraboŭ przeczytaŭ piſmo adnoj kabiety, katoraja była ũ cienŭy. Za jeju hnalisia kazaki, i jana s pałochu radziła dzicia, katoraje zaraz i pamiorło.

Zasiedannje 26 maja.

Na siahodniasznim zasiedanni razbirali „ahornyj waproſ“ (ziemielnuju sprawu). Pierſzym hawaryŭ deputat Muszenko (soc. rew.) ũ swajej mowi jon razbiraŭ ministerſkaju deklaraciju ab ziemi i napadaŭ na prawicielſtwa, szto jano doŭha aſtawałoſia hłuchim na biednaſć i ciaŭkoje ŭyćcie naroda. „Ziemielnije biezparadki wyzywajuć nie ſocyałisty, a prawicielſtwa. Stołypin zajaŭiŭ, szto dŭmki, niesahłasnyje z dŭmkami prawicielſtwa, nie ſzczytajućca za „kramołu“, a tym czasam prawicielſtwa honić i prasleduje tych, chto inaczej dumaje, jak prawicielſtwa.

Deputat Karawajew (trud.) napadaje na deklaraciju Stołypina. Dalej jon skazaŭ: „My wyliczyli, kolki treba najmieńsz ziemi dla naroda. Treba nia mieńsz jak 70 miljonu dziesiacin dla 50 hubernij Jeŭropiejskaj Rasiei. Muŭyki majuć 13 mil. dziesiacin, znaćzyć treba im 57 miljonu dziesiacin. Prawicielſtwa kaŭe, szto narod budzie zdawo-

lenny, a jak jaho zdawolić, hdzie uziac ziemi, niczoha nie haworyć. Swajeju prahramaju prawicielſtwa moŭe tolki da czasu ŭŭyć biadu, a hadoŭ praz 15 jeszcze horszaja doła spatkaje narod, jak ciapier. I tak,—zakonczyŭ swaju mowu Karawajew,—my, majucy za saboju ſprawiedliwoſć, znaŭnie, nawuku i myſli 100-miljonnoho naroda, ćwierda i spakojna trebujem adabrannia ziemi prymusam, i inaczej nia moŭe być skonczona ziemielnaja ſprawa ũ Rasiei“.

Kutler (kad.) skazaŭ, szto Stołypin naszoŭ prahramy ziemielnaj ſprawy ũsich partij niahodnymi. Dalej jon razbiraje, jak wiałaſia ziemielnaja ſprawa daŭniej u Rasiei, i zajaŭlaje, szto prawicielſtwa, nie pryznawajucy adabrannia ziemi prymusam, tym samym adrekajucca ad ũsiaje ruskaj historyi. Kutler znachodzić, szto ſpoŭnić prahramu prawicielſtwa ab ziemielnaj ſprawie nielha, bo hroszej nie chwacić, kab kupić ziemi dla myŭykoŭ praz bank pa takoj darohaj canie, pa katoraj pradajuć pamieszczyki. Jon zajaŭlaje, szto partija narodnaj ſwabody nikoli nia ŭmienić ſwaich dumak ab adabranniu ziemi prymusam.

Ceretelli dzielić ũsie mowy ab ziemielnaj ſprawie na 3 czaſci: adny stajac za adabrannie ziemi prymusam pa praŭdziwaj acency (kad.), druhije—bez zapłaty, abo za ſprawiedliwiejszaju, jak acenka partii narodnaj ſwabody. Jon kaŭe, szto ſocjał-demokraty dumajuć inaczej. Jany trebujuć adabrannia ziemi bez ũsiakaho wykupa. Ale treba dać taki zakon, katory by ustanowiŭ paradak karyſtannia ziemi. Zawiedywannie ziemi paŭinno być ũ rukach narodnych demokratycznych ſamopraŭlenij.

Deputat Cereteli ad imiani ſoci'ał-demokratoŭ predłaŭyŭ, kab Duma padėwiardziła takuju rezoluciju: „Przynawajucy, szto, kab palepszyć pałaŭennje ſielskaho pracujuczaho narodu, katory ſaŭsim zbiadnieŭ, i kab nia było ziemielnaho ucisku muŭykoŭ—treba:

1) ŭniać ũsiakaju apieku nad muŭykaj ziemi, kab muŭyki ſamy rasparadŭzaliſia joju, jak zachoczuć.

2) prymusam adabrać biaz wykupu ũsie cerkoŭnyje, kaſcielnyje, kabineckije, udzielnyje, manastyŭſkije i czaſtownoŭdzielczeskie ziemli, aprocz drobnych i nadzielnich, i addać ich ũ rasparadŭżennje mieſcowych „oblaſtnych“ ſamopraŭlennioŭ, katorych wybiare ŭwieſ narod ahulnym, prostym, roŭnym i tajnym padawanniem hołasu.

Hasudarſtwiennaja Duma muſić wybrać kamisiju, kab jana napisała zakon woſ jaki: pryznawajucy, szto

a) krestjanski bank i zakony ab ziamli, ustanowlenyje prawicielstwam pa 87 stacji (pašla razhona pierszaj Dumy i pakul nie sabralasia druhaja),—nie prynosiać karyści mużykom, dy ad ich jaszczcie ciażej sprawiedliwa raszyć ziamielnuju sprawu, i

b) praz toje, szto ziamielnuju sprawu raszyć ciażka, bo ů kożnym kraju inszyje paradki z ziamloju,

Hasudarstwienaja Duma pryznaje za patrebnaje:

1) zatrymać rabotu kreścjanskaho banku;

2) admienić zakony, szto prawicielstwa ustanawia pa st. 87;

3) sazwać pa miescch dla dobraho razboru toj sprawy ziamielnyje komitety, wybranyje ad usiaho narodu ahulnym, prostym, roūnym i tajnym padawanniem hołasū.

Duma postanawia zakonczyć hutarku ab ziamielnaj sprawi biez usiakoj rezolucii. Znaczyć, ciapier rezolucji ůsich partij pieradaducca u agrarnuju komisju, a jana ůžo napisze zakon ab ziamli.

Zasiedannje 28 maja.

Na hetym zasiedanni raźbirali sprawu ab amnestii, i ab ustrojstwie nowych sudō. Za podpisam 31 czlena Dumy pastupiło zajaŭlennie pieradać dzieła ab amnestii ů kamisiju.

Tut wystupiū minister justycii i zjawiū, szto Duma nie maje prawa razbirać sprawu ab amnestii, szto hetym samym Duma biarecca reszać toje dzieła, katoraje należyć tolki da hasudara.

Deputaty Makłakoŭ (kadet) i swiaszcz. Tichwinski dawodziać jamu, szto Duma maje prawa absuźdać pyttanie ab amnestii, i szto hetym jana nia tolki nia zwuzić, a rassyryć prawa hasudara.

Paulukowy dumki.

Ad samaha ranku kasiū Paŭluk u pana na łuzi. Namuleū jon ruki i pleczy za nie-szczasnyje dwa złoty; ciapier szoŭ da domu, żawaŭ czorstwuju skarynku chleba i dumaŭ:

— Moj mocny Boże! Czamu takaja nie-sprawiedliwaść i niepraŭda na świecie? I czamu sprawiedliwuju kaŕu Twaju, katoraju pakaraŭ Ty Adama za hrech jaho, niasuć tolki biednyje ludzi? Nie było-ż tady ni

Sprawa ab amnestii pastanaŭlenniem Dumy pieredana ů kamisiju.

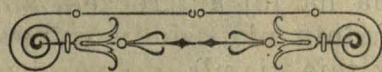
Pašla hetaho deputat Hessen (kad.) zra-biū dakład ab naszych miescowych sudoch. Naszy sudy nikudy nie warty, jak znaczy-lasia ů dakładzie. Adny tolki mirawyje su-dy byli dobryje, bo sudziej wybirało samo obczestwa, a nie naznaczała prawicielstwa. Ale prawicielstwa pa troszku ścisakała he-tyje sudy, ahraniczwała prawy mirawych sudziej i ů kancy ůwiało u nas ziemskich naczalnikoŭ. Deputat Hessen nie znacho-dzić słoŭ, kab raskazać toje zło, katoraje pryczynili dla naroda ziemskije naczalniki.

Celych 20 hadoŭ ziemskije naczalniki biez żalu taptali ů hraź zakony, adbirali u mużykoŭ pawahu zakona i wieru ů jaho i prywuczali ich da nasilstwa. I kali my baczym ciapier, szto ů wioskach nima pa-radku, szto tam caryć poŭnaja anarchija (straszny rozruch i bieżzakonije), to ů he-tym winawaty nie ahitatory, a ziemskije naczalniki.

Dalej Hessen razbiraje wałasny sud i niczahutka dobraho ů im nie baczyć. He-ty sud treba saŭsim skasawać i pastroić druhi na nowych zakonach.

Zasiedannje zakonczyłasia mowaju mi-nistra justycii. Jon tolki padćwiardziū lisz-ni raz, szto sudy naszy niczoha nia warty.

„Dajcie Rasiei nowyje i lepszyje sudy, katorych jana daŭno ůžo czakaje“. Tak za-konczyū swaju mowu minister justycii, ale z mowy ministra było widać, szto prawi-cielstwa nie schodzicca ů myslach ab su-dzie z Dumaju.



dwaranoŭ, ni duchoŭnych, ni mużykoŭ. Ŭsim Ty daŭ zapowiedź—wialikuju zapowiedź — u ciażkaj pracy, potam krywawym dasta-wać chleb swoj. Czamu-ż nia ůsie ludzi pracujuć? Czamu adny źniali jarmo sa swaje szyi i uzłażyli jaho na szyi druhich? Hlanu ja na pczolak, na muraszczek. Jak jany pracujuć! I ůsie jany paraŭnie karystajuć swaju pracu. Nieůžo-ż Ty, Bożeczka, pczale i muraszcy daŭ bolszy rozum i lepszuju duszu, jak czaławieku?

Ja-ż hlanu na życie ludzkoje! Woŭ widać mużyckaja wioska. Zbilisia ů kuczu chaty i humna. Praz hniłyje sołomianyje strechi ljecca wada. Wokna zabity, założe-

Szto kazaŭ deputat Hasudarstwienaj Dumy ab pierasielenniu ŭ Sybir i Turkierstan.

U aposznije hody wielmi mnoha narodu z naszaho kraju i z usiaje Rasiei, papradawaŭszy ūsio swaje dabro, wyjeżdżaje ū dalokije staronki — ū Sybir, Turkiestan. Czamu narod ūsio preć tudy — zhadać lohka: honić ludziej małoziemielje, biezziemielje. Tutaka, ū swajej staroney ziamli ani jak dabyć nia možna: hroszej, kab jaje kupić samomu, niechwat, a chto kuplaje praz bank, toj z adnoj biedy lezie ū druhuju: pracenty dy wykup nadta wialikije, acenka ziamli — niepamiernaja, dyk czasta, kolki ni pracuj, ūsio addawać musisz ū bank.

Woś tamu nasza biednota wioskowaja, straciŭszy nadzieju palepszyć dolu swaju ū rodnym kraju, jedzie ū czużuju staranu szukać szczęścia... Ależ redka kali spaŭniajucca żadannia biedakoŭ.

Deputat Hasudarstwienaj Dumy Łoś Kolendzian (ad Turkiestanu) tak apisywaje (ū „Ridnaj Sprawi“) życcio pierasielenců: „Ja swaimi waczyma baczyŭ, jak biedujuć ū Turkiestanie pierasielency, jak daloka ad ich toje szczęście, szto spadziwalisia jany tamaka znajści. Praŭda, hadoŭ 10—15 tamu nazad ū Turkiestanie było jeszcze szmat swabodnaj, dobrej ziamli, i chto pryjechaŭ tady, toj tak-siak zahaspadaryŭsia, dyj pa-trochu i dabra ūsielakaho prydbaŭ. Tolki-ż heta było hadoŭ 10—15 nazad. A ciapier dyk takoj swabodnaj i dobrej ziamli nia znojdiesz! — Tuju ziamlu, szto ciapieraka astałasja, liczyć za dobruju nia možna: nima na joj ani reczek, ani ruczajkoŭ, dyj studniu nia ūsiudy wykapać možna. Kab s taje ziamli dabyć chacia zierniatko chleba, treba zrabieć „irrygaciju“ — znaczyć, skroź prakapać rowy i prawieści ū ich wadu, i rabić heta z hodu ū hod, bo

ū Turkiestanie zaŭsiahdy wialikaja haraczynia dy susz. Kab heta spoŭnić, treba mieć hetulki hroszej, kolki biednamu sielaninu i nie śniłosia nikoli. Tak czy-ż chopić na heta siły sielanina-pierasielencja, katory mała nie aposzniuju kapiejku addaŭ na pierajezd? Nie, pierasielency nia zmohuć razdabycca na irrygaciju... Z Turkiestanu mnie piszuć ū Dumu: „siudy možna pierasielać chiba pamieszczykoŭ z hraszyma, dy s takimi, szto možna było-by żyć z hatowaho kolki hadoŭ. Piersz treba szmat hroszej ū ziamlu ūłażyć, a ūžo paźniej zbirać z jaje uradźai. Sielanie-ż znojdzie sabie ū Turkiestanie tolki mahiłu“. — I heta szczyraja praŭda“.

Tak każe deputat ab Turkiestanie. A i ū Sybiry, kudy najbolsz jeduć pierasielency, robicca nia lepiej. Ŭsie lepszyje kawalki ziamli, szto blizka da czuhunki dy wialikich haradoŭ, ūžo raniej pazajmany. Ziemia, szto astałasja swabodnaja, najbolsz abo drennaja, abo niehdzie u hłuchich miescch, tak szto, kali nawat uradźaj dobry, ūsio roŭna karyści mała: horad daloka — sotnioŭ kolki wierstoŭ, — i pradać dabytku nima hdzie.

A narodu ūsioż taki s koźnym hodam prybywaje: ū proszłym hadu (1906) ad pieršaho stycznia da pieršaho apryla — praz try miesiacy — pierajechaŭ ū Sybir 22 tysiaczy 637 dusz pierasielenců. Ŭ hetym hadu praz tyje-ż try miesiacy pierajechaŭ ūžo 118 tysiaczoŭ 257 dusz.

Tym czasam da 1 stycznia 1907 hodu było pryhatoŭlena ū Sybiry miesca ūsiaho na 88 tysiacz ludziej. Bolsz budzie wydzielena ziamielnych uczastkoŭ tolki ū kancy hetaho hodu, a pierasielency pajechali i je-

ny łuczynaju, ūsiakaju rwanniu. Ŭ chaci syraść, hraź. Pa kutkoch pawucina; dym, czornata, smrod. Na dware — pawiarnucca nielha. Chodzić muzyk razchlistany, u łapciach, czorny, jak kaminar, z mazolami. Nia znaje jon nikoli spakaju. Moknie ū doszcz na poli, na łuzi, pryszczycja na soncy. Horki pot zaliwaje jamu woczy. Miorźnie zimoju u chaci. Jeść — jak papała. U chleb padsypaje miakinu; jeść niszcymny kwas i zacirku. Jaho ūsiaki honić, ūsiaki ūszczuwaje. Zabili muzyka, skaleczyli jaho duszu, adabrali ad jaho obraz Twój. Boże!

Pytaŭsia u popa: „Czamu hetak na świeci, baciuszka?“

A jon każe:

— „Nakszaja cześć soncu, nakszaja cześć miesiacu“.

Nu, dyk to sonce i miesiac, a nie czalawiek.

Dyj nia Boh heta skazaŭ, a toj samy czalawiek.

Mnie zdajecca, szto jość świnni nadwor-nyje i jość świnni kormnyje. Karmin nadwor-nyju świnniu mukoju — jana budzie kormnaju. Pastaŭ kormnuju świnniu na miakinu — i jana zrobicca nadwornaju.

Woś i ūsio.

Dziadźka Karuś.

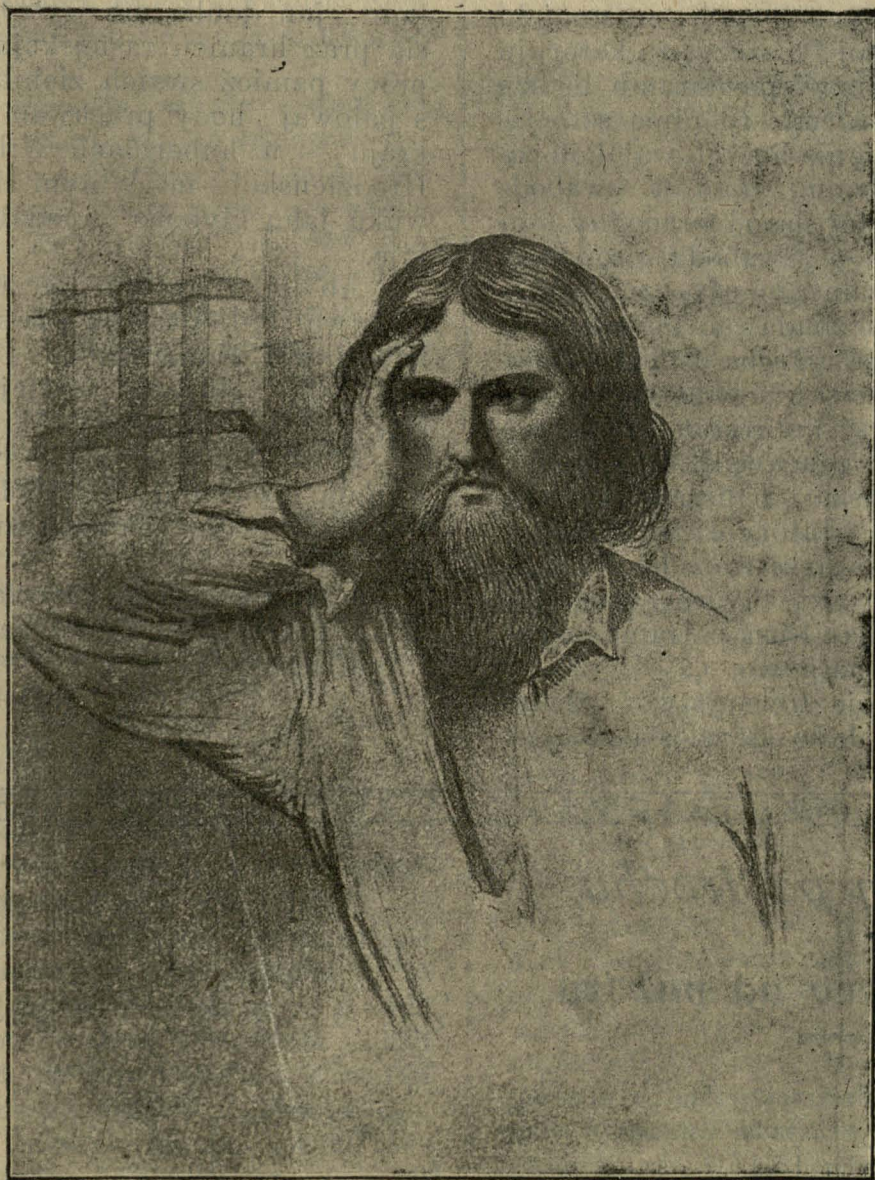
duć rano—wiasnoj. Szto buduć jany rabić praz poŭ hoda—trudna zhadać. Pakul hrošy buduć—niczoha, ale jak prajaduć aposzni-je kapijki, to prydziecca wielmi ciażka.

A treba prypomnić, szto i z-pamięź pierasielencou proszłych hadou szmat chto nie dastaŭ ziamli. Na Adnym Alčaju takich biedakou jość kala 40 tysiaczoŭ. Dyj życio tych, chto dastaŭ ziamlu, nia nadta sallowkaje: ziamla tamaka najbolsz należała da tamtejszych ludziej—prymieram, kirgi-zoŭ i inszych,—i ciapier za jaje idzie swarka i wajna biez konca; hetaj wiasnoju u adnym miescu pakaleczena było ciażka 16 ludziej.

Ministerstwa „ūnutrennych dzieł“ jeszcze niedaŭno wielmi starałosia, kab muży-

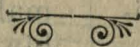
ki, u katorych ziamli nima abo niechwat, jak najbardziej jechali ŭ Sybir. Hetak dumali uspakoić narod, szto buntawaŭsia, dabiwajuczysia ziamli. — I woś szto s taho wyjszła. Dyk ministerstwa ciapier razasało ziemskim naczalnikom nakaz, kab jany nie wydawali świdziecielstwoŭ dla pierasielennia dy kab ūsielak zatrymywali mużykoŭ ad wyjezdu ŭ Sybir.

Niechaj że zrazumiejuć ludzi, szto jechać ciapier ŭ Sybir — ūsio roŭna, szto ŭ pietlu samomu leżci. Niechaj samy ūstrymajućca, niechaj ustrymajuć ciemniejszych bratoŭ swaich, kab nia jechali jany ŭ czużuju staranu, bo ŭ czużoj staroncy i dola czużaja, i szezacie czużoje...



SYMON KONARSKI.

Symon Konarski.



Pašla paŭstannia 1831 hoda ūsie, chto należaŭ da jaho, musiŭ uciekać za hranicu: ū Rasiei czekali ich wielmi ciażkije kary. I woś, siedziuczy ū dalokaj czużyni, paczali paŭstancy tyje dumać: czamu im nie paszceniło?—Bilisia jany, jak treba, krywi nie szkadowali—dyk czamu ich zwajewali?

Lepszyje i rozumniejszyje s-pamięć ich paniali, szto prahrani jany sprawu swaju, bo nia ūwieś narod padniaŭsia. Mużyku drenna żyłsia zaŭsiahdny: i raniej, — jak Polszcza, Litwa i Biełaruś nasza byli niezależnym hasudarstwam, — muzyk harawaŭ pad panszczynaj, jak i pad Rasiejej. Woś i nie chacieŭ jon iŭci wajewać za swabodu i niezależnaść Polszczy, bo nia wieryŭ, szto jamu tam lahczej stanie.

Tady mnoha paŭstancoŭ zrazumieło i toje, szto kali ū toj Polszczy, za katoruju jany padnialisia, muzyk pa-staramu budzie skryŭdżeny i prycisnieny, to nima szto jaje dabiwacca. I żmienia hetych wajakoŭ paczała dakazwać ludziom, szto ū swabodnaj Polszczy i ūwieś narod pracowny musić być swabodny. — „Swaboda, roŭnaść, bractwa — woś fundamenty, na katorych mielisia jany zbudawać nowaje swabodnaje hasudarstwa. „Treba ūsim dać ludzkije prawy; treba skasawać panszczynu; treba addać na ūłasnaść muzykom tuju ziamlu, na katoraj jany pracawali, szto trymali na prawoch czynszu, panszczyny“—tak hawaryli paŭstancy, katoryje złuczylisia ū „Demokratycznaje towarystwo“. I tolki tady można było czekać, szto ūwieś narod Polszczy, Litwy i Biełaj Rusi patrać pierastroić życie swaje na-nowo.

„Demokratycznoje towarystwo“ złażyłsia za hranicaju. Jano starałsia złuczyć

ŭ adno ūsiech emigrantoŭ—szto paŭciekali z Rasiei; jano siabrawało z ludźmi, katoryje dabiwalisia swabody narodnaj pa inszych hasudarstwach: Francji, Italii, Hiszpanii, Niemieczynie.

Ale hetaho było mała. Kab pa-praŭdzi dabicca taho, szto hołasno hawaryłsia, treba było pracawać u rodnym kraju, treba było szyryć mież swaimi ziemiakami tyje swabodnyje pohlady.

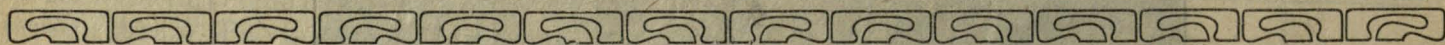
Samy śmieły u nas wajaka za tyje swiatyje dumki i żadannia byŭ Symon Konarski. Jon należaŭ da paŭstannia 1831 hodu, razam z tawaryszami nie raz byŭ u bitwach i z imi razam uciok za hranicu. I nia hledziaczu na toje, szto ū rodnaj staroncy czekała jaho kara nialohkaja za bunt, jon doŭha nie wytrywaŭ—pierabraŭsia praz hranicu rasiejskuju i paspieszyŭ da pracy pamięć swaich ziemiakoŭ. Praz dwa s pałowaj hody pracawaŭ jon u naszym kraju — ū huberniach Wilenskoj, Minskoj, Hrodzienskoj—na Wołyni i Podolu. I nawuka jaho hłyboka zapadała ū duszy ludzkije.

Ab jaho raboci daczuloŭsia prawicielcielstwa. Palicija ūsie siły swaje prykladała, kab zławić Konarskaho. Doŭha chawaŭsia jon, nie kidajuczy swajej wialikaj pracy, ależ u kancy papaŭsia taki ū ruki palicji.

Ū 1839 hadu, pašla strażennaho kataniania, jazstrelali jaho u Wilni pa pryhaworu wajennaho suda, jak hasudarstwiennaho prastupnika...

Rysunak hetaho pierszaho u nas wajaki za ziamlu i swabodu pamieszczajecca ū hetym numery.

H.



Ab usiom pa trochu.

Jak ratawacca ad pażaru.



Mnoha biady i nieszczaścia robić pa wioskach pażar. Nie adzin bahaty haspadar astaŭsia u adnoj kaszuli, dyj jaszcz Bohu dziakuje, szto z duszoj wyskaczyŭ z ahniu. A ūsie heta robić nasza ciemnata i niedbałość. Kab ludzi samy ab sabie dumali, kab na Boha nie uskładali ūsiaho klopatu, to-b jano niejak lepsz by i żyłsia. Darma, szto naszy

dziady i baćki nia wiedali, jak ratawacca ad pażaru, i tolki znali, szto ahoń baicca wady. Ciapier ūžo ū horadzi zaŭsiahdny można pabaczyć, „straż“ wolnuju i haradzkuju, szto u adnu minutu ūschopicca ū noczy, zapraże koni, przyjedzie i pahasić polymia. Jość takich stražaŭ niemała; nawet u miasteczkach zawialisia wolnicy, hdzie służyć i pany i mieszczenie, i ūsie biezpłatno. Za swaju służbu choć nichto hroszej nie biare, ale za toje majuć szacunak i paważannie ad usich ludcoŭ.

Pa wioskach pakul szto na Biełaj Rusi nie czuwać, szto b naszy muzyki zawiali pamięć siabie obczestwa i pażarnyje drużyyny. U Polszczy i ū

Rasiei daŭno Źu joŝe szmat ludziej, afiarawaŭszychsia dla dabra narodnaho pracawać Ź wioskach. Woŝ jany i Źiazialisia da ustrojstwa wioskowych drużyn. Maładyje chłopey achwotna iduć Ź takije drużynny, wybieruć s pamieź siabie starastu i dziesiackich i wuczacca, jak wajewać z ahniom. Zrobić heta možna było-by i u nas. Hroszy treba sabrać z usich. Maszynu ciapier možna kupić rubloŹ za sto razam z kiszkoju i z usimi patrebnymi da joj reczami. Kalosa ci canki najducca u koźnaho haspadara, da i wiodraŹ u wiosey niamala; treba zrobić zo dźwie boczki i jakich szeŝć krukou na doŹhich i mocnych druczach. Sakiera i wiarouka zaŹsiahdy joŝe Ź chaci. Wot wam i hatowa paźarnaja kamanda. Wuczyć možna achwotnikou ci wieczalami, ci u Źwiata.

Koźny razumny i sprawiedliwy czaławiek zaŹsiahdy hatoŹ budzie pamahczy Ź takoj sprawie, bo ratawać ludziej ad biady koźny pawinien. Jon nawuczyć i jak dastać pazwalennie i jak sabrać hroszy. Pisar u wołaŝci tak sama znaie hetyje paradki. Treba tolki sklikać schod, napisać pryhawor i pasłać da ziemskaho, ci da stanawoho, a toj Źu przedstawic da hubernatora, katory ućwierdzić. Czasu na Źsiu hetu sprawu patreba nia bolsz miesiaca paŹtara.

Pa wioskach zaŹsiahdy najdziecca adzin sałdat, ci atstaŹny, ci zapasny, woŝ ich kaniesznie treba Źciahnuc u paźarnuju drużynnu. Jany zahartowany u dysejplini i adwazi. Jany mohuc być wybrany na dziesiackich. Kali poplecz joŝe dźwie-try wioski, to treba zmaŹlacca Źsim razam, kab zrobić adnu drużynnu, katoraja pawinna jechać baranić susiedniye wioski, hdzie tolki ahoŹ pakaźecca, ci dym wialiki. Treba dobra pamiatuć, szto jak hramadoju ludzi biarucca da sprawy, to i bieda nie straszna.

Kali chto nadumajecca ustroić paźarnuju drużynnu, to niachaj napisze Ź Redakciju, a ja hatoŹ na Źsie pyttania prysłać adkaz. U Piecierburhu Źu mnoha hadou, jak ustrojona „paźarnaja uprawa“, ci „rada“ dla Źsich drużyn. Adres wot jaki: Г. С.-Петербургъ Дворцовая набережная, № 28. Въ Совѣтъ Императорскаго Россійскаго Пожарнаго Общества. Attul možna darma dastać ustaŹ i Źsie-lakije prawila, abo i kniźki pa dźwie-piac kapiejek ab sielskich paźarach.

Ja napisaŹ, jak treba wajewać z ahniom, ale jaszce treba wiedać, jak možna lahezej da paźaru nie dapuŝcić. Naszy wioski mala nia Źsie zbudowany husta, biez razrywou pamieź chat i humien. Budouli redka kryjucca hontami ci drancej, a bolsz sałomaj. Pasiaredzini wiosak wulicy wuzkije, a dzia-reŹ to i nie widać pamieź chat.

Ab hetym pahaworym druhim razam, ci nielha jak-nibudź choć trochi zabezpieczycca at paźaroŹ u naszych biednych wioskach.

Sodalis.

Jak pazbycca rabakou u sadzie. Ź hetym hadu pa sadoch szmat hdzie razwiałosia rabactwa. Dyj rada z imi wielmi trudnaja. Treba mieć za im woka, abchadzić razou kolki na dzieŹ dzierewy, dy abirać

brud, hdzie jon sabraŹsia na halju. Hdzie wyżej, treba adcinać z haljom razam. Da hetaho służyć moźe noź, upraŹleny na źerdecy, z sznurom (nazywaiecca sekator). Jak paciahniesz za sznur, dyk adatniesz. Jon usiaho kasztujeć kap. 50. Ale-ź i hetaho mala, bo rabakou pa trochu prybywajeć z ziamli, hdzie jany wyłuplajucca. Za hranicaj dla hetaho służyć asobny lep. Im szmarujuc dzierewa aź da spodnich sukoŹ. Jak papaźieć pa jom rabak, tak i prylepica. Tady jaho i abirać. Možna i szmarawidlam mazać. Tolki-ź nie kidać rabakou u wadu abo Ź ziamlu, ale spalić ich, bo inaczej znoŹ razwiaducca. Možna pakraplać dzierewy myłam prostym, razwiedziem u terpentynie.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentou).

Paźar u StoŹpcach. Miasteczko StoŹpcey, Minska ho pawieta, stało afiaraju ahniu.

Paźar paczaŹsia 22 maja Ź domie naczalnika paźarnaj kamandy Malbina. HulaŹ straszenny wihar. AhoŹ bystra szyryŹsia pa strechach dzierawianych damou. Zaraz na paczatu paźaru nie chapilo wady. Paźarnaja kamanda zbudawała dla siabie za ziemskie hroszy wialiki dom, a nie paklapaciłasia ab tym, kab było Ź dastatku wady i kab byli pompy dla nabirannia wady z Niomana, katory ciacze pad bokam. Kala pierszaj hadziny celaje miasteczko było u ahni. Na wulicach paczaŹsia płacz i jenki takije, szto trudna apisać. Pa telegrafu paprasili, kab prysłali paźarnyje kamandy z Minska i Mira, ale Ź pryjechali jany tahdy, kali nie było Źu cza-ho hasić. Zhareło da 500 damou. Z wialikaho miasteczka zastalisia tolki wuhliszcza. Acaleła cerkwa, szpital i kolki damou, a z usiaho astalnoho tolki tyrezać kominy, lazać hrudy popiełu i wuhliszcza. Pałaźennje paharelcou—straszennaje. Źsie jany z żonkami i dziećmi razłażyłisia na poli pad atkrytym niebam i czekajuc pomaczy. Bolej jak 300 żydoŹskich siamiej zastalisia biez chat, straciŹszy u ahni Źsie swajo dabro i tawary. Z Minska szto-dnia prysyla-juc chleb i druhije charezy.

Ufundowywajuc komitety dla pomocy paharelcam.

Z Babrujskaho paw. St. Wierchutino.—19 maja Ź tartaku (lesapilnym zawodzi) Szulca zabastawało kale 500 rabotnikou. HłaŹnaja przyczyna była woŝ jakaja: upraŹlajucy zawodam patrebowaŹ ad rabotnikou, kab jany dali padpisku, szto nikoli nia buduć damahacca ad zawodu hroszej za kalectwa rabotnika pry pracy. Na heta rabotniki skazali, szto takoj padpiski nie daduc. Tady upraŹlajucy zatrymaŹ zawod.—Aleź rabotniki nie spuźalisia. Ich Źu daŹno wielmi cisnuli na tym zawodzi, płata była dren-naja, dyj drenna z rabotnikami abchodzilisia. Woŝ

i samy jany užo patrebowali ad haspadara tartaku pawieliczyć płatu za rabotu, skaracić raboczy dzień, dać lepszyje kwatery, zbudawać łaźniu (baniu), a tak sama zmienić upraŭlajuczaho i t. d. Pakul taho nia budzie, pastanawili saŭsim nie iŭci na rabotu. — Pryjechaŭ fabryczny inspektor. Paczaŭ jon namaŭlać rabotnikoŭ, kab iznoŭ prystupili da pracy, abiecaŭ spoŭnić szmat trebowannioŭ ich, i tady zabastoŭka praz try dni skonczyłasja.

S. Sielczuk.

Minsk. U majontku Daniłowicz była mież mużykami i straźnikami bitwa. Ŭsio wyjšła z-za kawalka pola, za katory mużyki daŭno sudziacca s pamieszczykam Ławrentjewym, sprawa heta užo u Senacie. — Ŭ toj bitwie zabity troje ludziej, ciażka zranieny 2, lohka zranieny — dziesiać. Mużyki dali telehramu hubernataru, szto jany nie winawaty ŭ praliciu krywi. Palicija ciahnie za pamieszczyka. Prosiać razabrać dzieła.

Hrodna. Ŭ w. Sosnoŭka, prużanskaho pawietu, da chaty adnaho mużyka pryszło niejaki czaławiek i skazaŭ, szto jon straźnik. Kali mużyk wyjšło z im na dwor, to hety czaławiek zastraliŭ jaho i uciok. Ludzi kaźuć, szto zabity mużyk pakazywaŭ palicii na niekatorych ludziej, szto jany rewolucjonery; za heta jaho i zabili. „R.“

Z Hrodzienskaj hub. Na stancii Łyszczycy j.-z. ŭ. d. ŭsie listy i hazety, szto prychodziać dla mużykoŭ, — biaruć pracytywać straźniki. Straźnik S—k czyta je ŭsie listy. Hazety ŭsim nie dachodziać.

Ŭ w. Wulka-Padhorodzkaja, Kamieniec-żyrowickaj wołaści, ziemski naczałnik zabraŭ hazytu, szto pryszła adnamu mużyku M.

Ŭ w. Dubkach pamieszczycy les zakrywaŭ mużyckije pala ad wietru i ad zanosa piaskom. Les pamieszczyk pradaŭ, kab jaho wyrubili. Mużyki zahamanili i zasumili. Tady pamieszczyk skazaŭ mużykam, kab jany wybrali s-pamieź siabie deputatoŭ, i tyje deputaty buduć pierahawarywacca z im. Mużyki pasłuchali i wybrali. Ale-ż zaraz że ŭsie deputatoŭ zaarysztawali. Pan ciapier baicca, kab jamu nie padpalili les.

Biełastok. Arysztawali 14 mużykoŭ za toje, szto pašli skacinu na panskaj ziamli ŭ majontku Zabłudowo i nie paddawali straźnikom. „R.“

Ŭ miasteczku Haradok, Hrodzienskaj hub., dwa mużyki padpili krychu i paczali czeplacca da ludziej. Dwa straźniki aryszstawali ich i chacieli zawiaści ŭ chałodnuju. Sabrałasja hramada narodu, dy stali niedawać straźnikom ciahnuć mużykoŭ. Ludziej ŭsio prybywało bolejš, paczali cisnucca. Karystajucz s taho, arysztowyje wyrwalisia i uciakli.

Wilnia. Wilenskaja Sudziebnaja Pałata asudziła na 1 hod krepasći mieszczanina Pinchusa Tchornickaho za toje, szto jon razdawaŭ u Lidzkim pawieci proklamacyi, drukowanyje pa biełarusku i pa polsku. Da suda Tchornicki prasiadzieŭ u turmie 4 s paławinaju miesiaca, i tamu Pałata pastanawiła, szto jon maje siadzieć jeszcze 7 s paławinaju miesiacoŭ.

Wilnia. 28 maja u Redakcii biełaruskaj hazety „Nasza Niwa“ zrabila palicija obysk. Palicji naszło czaławiek 15—cełaje wojska! Ale niczoha „padazyrcielnaho“ nie znajszli. Zabrali tolki bolsz tysiaczy sztuk kniżki „Szto takaje swaboda“, choć jaje i puściła cenzura, i 3 sztuki „Ziamielnaj sprawy ŭ Nowaj Zelandii“.

Wilnia. Mała nie szto dzień kidajuć bomby to ŭ kramy, to ŭ kwatery chadziainoŭ. Kaźuć ludzi, szto heta najbolsz bywajeć tahdy, kali chadziain skryŭdzić czym-koleczy rabotnikoŭ, ci nia chce spoŭnić ich żadannia.

M. Koziany, Dziśnienskaho pawietu. Adzin raz u niadzielu chłopczy zajszli ŭ piwnuju wypić piwa. Tam apynulisia i straźniki. Wychodziucz, chłopczy paczali padśmieiwacca nad straźnikami, kaźucz, szto, jak ich wykinuć sa słuźby, to ich niehto nia woźmie i za pastuchoŭ. Straźniki kinulisia da chłapcoŭ; chłopczy paczali kidać kamieni i kii ŭ ich. Tady uradnik napisaŭ niejakuju papieru da prystawa. —14 maja, ŭ noczy, paczali ŭsie niejaki homon: heta pryjechaŭ prystaŭ s cełym pałkom straźnikoŭ i paczaŭ arysztowywać niekatorych chłapcoŭ. Katoraho nie było ŭ chaci, to brali jaho baćku. Kaźuć, szto ich nawet pabiwali. Ŭsiech ich paciahnuli ŭ Dzisnu u turmu. Kaho pasadzili na dwa tydni, kaho bolsz. „Ahniwo“.

Z usieh staron.

Żytomir. Palicija tut pahnalasja za trema czaławiekami, katoryje zabiehlili ŭ swaju kwatery i zamknulisia. Siem palicejskich i czatyry żandary padkamandaju asesara akrużyli toj dom i paczali łamacca u dźwiery. Tyje, szto zamknulisia—Oks i dwa jaho tawaryszy — strelnuli i zranili kolki palicejskich, s katorych adzin pamior. Brata Oksa zabili, sam Oks uciok, a treci, ŭwieś zranieny, strelaŭ da taje pary, pakul nie padyszło eskadron drahunoŭ.

(Kurjer Litewski).

U Makotynie, Czernihoŭskoj hub. u byŭszoho deputata zrabili obysk. Zabrali knihi i listy jaho ab Dumie.

U Reszyce, Kurskaj hub., prystaŭ sa straźnikami pryjechaŭ rabić daznannie ab parubcy lesu. Mużyki kinulisia da straźnikoŭ. Zabili ŭ zwon, i sabrałasja wialikaja hramada narodu, i kinulasja pierajimać straźnikoŭ, katoryje uciakli. Zranieny uradnik i 3 leśnika. Dwuch mużykoŭ zabili lesnyje straźniki. „R.“

Łódź. Zabity akałodoczny. Fabryka Poznanska ho zakryła za toje, szto ubili kolki dyrektorow heta fabryki. Raboczyje fabryki pasłali wybarnych da chadziajoŭ, kaźucz, szto jany niepawinny u smierci dyrektorow.

— Czlen mazyrskaj ziemleustraicielnaj komisii Prudowicz kupiŭ nadta tanna ziamlu, szto chacieli kupić zahalinskije mużyki i nawet dali užo zadatki. „R.“

Redaktor-Wydaŭca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.